

*ks. Wojciech Zdon, Radom - Lublin*

**DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE  
WOBEC DĄŻEŃ NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH  
I WYDARZEŃ 1905 ROKU  
W ŚWIETLE PRZEMÓWIENIA**

**KS. ADAMA ADAMCZYKA Z 11. XI. 1905 R.**

*Tekst i komentarz*

Upadek państwowości polskiej w wieku XVIII, przypieczętowany faktem rozbiorów, postawił Polaków przed wyzwaniem walki o odzyskanie suwerennego bytu Ojczyzny. W wyniku podziału państwa polskiego między Austrię, Prusy i Rosję również i Kościół katolicki znalazł się w trudnej sytuacji. Zaborcy, co prawda w różnym stopniu, jednak zgodnie ze swoją polityką wewnętrzną ograniczali swobodę jego działania, widząc w nim jedną z niewielu instytucji narodowych, której nie byli w stanie zlikwidować. Następstwem tych działań ograniczających rolę Kościoła w polskiej społeczności tylko i wyłącznie do płaszczyzny duszpasterskiej, a nawet i ją ograniczających, było zbliżenie w świadomości Polaków płaszczyzny kościelnej pracy duszpasterskiej z dążeniami niepodległościowymi. Podjęcie bowiem jakiegokolwiek akcji zbiorowej na płaszczyźnie życia kościelnego było także rozumiane jako obrona wartości narodowych. Zdarzało się więc często, że solidna praca duszpasterska stawała się w oczach władz zaborczych działalnością polityczną, pociągając za sobą niewspółmierne do złamanych przepisów sankcje prawne. Miało to miejsce szczególnie często w zaborze rosyjskim w dobie represji po powstaniu styczniowym. Problem zaangażowania duchowieństwa w powstanie i jego reperkusje w stosunku do ludzi Kościoła znalazł w literaturze obszernie omówienie w dziele księdza Pawła Kubickiego<sup>1</sup>. Jednak początek XX wieku i następstwa polityczne wydarzeń 1905 r., które otworzyły nowe możliwości pracy dla Kościoła, skierowały uwagę badaczy takich jak Czesław Strzeszewski<sup>2</sup>, Ryszard Bender<sup>3</sup> czy ks. Stanisław Gajewski<sup>4</sup> na działalność społeczno-gospodarczą duchowieństwa. Natomiast udziałem księży w życiu politycznym w czasie I wojny światowej oraz w dobie I Sejmu Ustawodawczego w niepodległej Rzeczypospolitej zajął się ksiądz Michał Piel<sup>5</sup>.

Zagadnieniem właściwie dotychczas w literaturze pomijanym, albo traktowanym marginalnie jest określenie stosunku duchowieństwa do idei niepodległości po roku 1905 oraz ustalenie jego stosunku do wydarzeń rewolucyjnych tego roku. Trzeba pamiętać, że była to specyficzna grupa społeczna, której zadaniem było odnoszenie bieżących problemów życia do przykazań Bożych i prawa kościelnego celem ich oceny. Księża katolicy nie pozostawali więc obojętni wobec wydarzeń, które dokonywały się na ich oczach i na które często sami mieli wpływ. Przyczynkiem do częściowego poznania tych zagadnień może się stać publikowany niżej tekst „przemówienia do Narodu” ks. Adama Adamczyka<sup>6</sup> wygłoszonego podczas

pochodu religijno-narodowego w parafii Krynki<sup>7</sup>. Miał on miejsce w 1905 r. dnia 11 listopada, który trzynastcie lat później zapisał się w historii jako dzień niepodległości. Kaznodzieja, jako wikariusz parafii w Nowej Słupi został tam zaproszony przez miejscowego proboszcza ks. Józefa Jarzyńskiego<sup>8</sup>, który też zapewne był organizatorem patriotycznego wiecu i demonstracji. Rękopis wygłoszonej wtedy mowy znajduje się w posiadaniu wydawcy. Pomimo tego, że tekst poniższy stanowi tylko i wyłącznie zbiór myśli jednego z kapłanów, śmiało można powiedzieć, że jest w swej treści bliski myśleniu wielu innym księżom. Gwarantuje to osoba mówcy, którego bez wątpienia można zaliczyć do grona wybitniejszych kapłanów tego czasu w diecezji sandomierskiej. Tekst ukazuje więc uczucia patriotyczne i narodowe, radość z powodu zmian politycznych, które następowały w wyniku ukazu tolerancyjnego i obawy duchowieństwa związane z rewolucyjnymi wydarzeniami 1905 r.

Dla przejrzystości tekstu w nawiasach kwadratowych umieszczono rozwinięcia skrótów stosowanych przez autora. W takich też nawiasach umieszczono informacje cyfrowe wskazujące na rozpoczynającą się kolejną stronę rękopisu. Nie udało się jednak ustalić źródeł pochodzenia wszystkich cytatów, którymi posłużył się mówca.

## TEKST

*Krynki, 11 listopada 1905*

*Ks. Adam Adamczyk zwraca się w przemówieniu wiecowym do zebranych celem pobudzenia ich uczuć patriotycznych i ukazania wartości które konieczne są na drodze do pełnej wolności. Spośród nich podkreśla rolę jedności jako czynnika państwowotwórczego przeciwstawiając ją niezgodzie, która prowadzi do waśni a nawet do walk bratobójczych.*

*Or.: Zbiory prywatne ks. Wojciecha Zdona, rkp.*

„Wstań Biały Orle wstań  
Czarne pióra z siebie zrzuc  
Nie daj gniazda swego psuć  
Lecz się zemścij zań.”<sup>9</sup>

**Bracia Rodacy!**

Jak człowiek składa się z duszy i ciała, tak społeczeństwo składa się z wiary i praw narodowych. Religia czyli wiara jest podwaliną całego społeczeństwa. Plutarch pisarz pogański mówi, że łatwiej jest zbudować miasto w powietrzu, jak urządzić państwo bez religii. Bo dusza daje człowiekowi życie, a religia daje społeczeństwu siłę. Bóg Stwórca wlał w naszą istotę potrzebę wiary. Prędzej znajdziesz miasto bez warowni, kraje i narody bez przepisów prawa, jak społeczeństwo bez religii, tak nawet sami poganie piszą. A więc każdy musi mieć wiarę, bo światłem wiary Pan Bóg nacechował ludzi jak pieczęcią herbową i przez religię człowiek jest związany ogniwem miłości ze Stwórcą Bogiem. Wiara jest podstawą życia jednostki i

narodu. Gdzie gaśnie wiara, tam pod wpływem materializmu rozkłada się duch jednostki i narodu. Schodzi człowiek na bezdroża i wraca do barbarzyństwa. Jedynie tylko pod tchnieniem wiary duch mężnieje, szerzy się, uszlachetnia, a z takich jednostek złożone społeczeństwo i naród stanowi siłę - bo siła tylko z ducha płynąć musi.

[s. 2] Mamy przykład w obecnych czasach, że materializm i niewiara gubi jednostki, rozkłada rodziny i do upadku wiedzie całe narody. A więc wiary nam potrzeba, wiary czystej, szczerzej, rzetelnej, jakiej nas uczy Kościół Katolicki. Jak złoto próbuje się ogniem, a bohaterstwo i odwagę rycerza próbuje wojna, tak wiara nasza katolicka przechodziła straszne próby i zawsze z tryumfem zyskiwała zwycięstwo. Toteż kiedy Chrystus Pan rozwinął sztandar krzyża nad ziemią i zawołał na schorżale i zbolale duchem ludy - „pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja wam ulżę jarzma waszego”<sup>10</sup>, wszyscy podążyli pod krzyż i tam znaleźli wszystko do czego się rwała i tęskniła ich dusza. Bo zbawienie tylko w krzyżu a zwycięstwo w Chrystusie mamy. Bo wiara Chrystusowa jakiej nas uczy Kościół Katolicki nakazuje nam, abyśmy życie swoje, tak prowadzili jak Chrystus Pan. Ta wiara święta nakazuje nam abyśmy w dzień święty modlili się, a w dzień powszedni pracowali, abyśmy byli posłuszni Kościołowi, abyśmy szanowali rodziców i starszych, abyśmy nikogo nie zabijali, ani krzywdy i kradzieży nie czynili, abyśmy nie czynili rozpusty i nie łamali wiary małżeńskiej, aby fałszywie nikogo nie sądzić i brzydzić się kłamstwem, aby rzeczy cudzej nie pożądać, ale poprzestać na swoim, aby bogacić się uczciwą pracą a nie oszukaństwem, grabieżą i wyzyskiwaniem słabszych i biedniejszych, aby przychodzić z pomocą biedniejszym i nie szczęśliwym, aby kochać bliźniego jak siebie samego. Taka jest nauka wiary Chrystusa i tak nas uczy Kościół Katolicki.

[s. 3] A więc Bracia Drodzy nie słuchajcie tych, co wam chcą wydrzeć wiarę i wypędzić Boga z waszych serc pocziwych. Nasi pradziadowie Polacy zawsze byli gorliwymi katolikami i dobrymi Polakami i my ich potomkowie mamy obowiązek aby nie plamić serca niewiarą i obojętnością dla naszego kraju, dla naszej ziemi, pilnujmy się, aby hańbą i zdradą nie okryć naszych polskich piersi. Polacy zawsze słynęli z gorącej wiary i pobożności na cały świat. Słuchajcie Br[acia] Rod[acy] co wam opowiem. W wieku XIII i później Tatarzy napadli na Polskę i złupiwszy kraj, wyrznęli w Sandomierzu wszystkich w pień. Rzeź była tak straszna, że krew polska płynęła ulicami do Wisły i całą rzekę zabarwiła. Cały Sandomierz był przepelniony trupami pozabijanych a ziemia przesiąknęła głęboko krwią polskich męczenników. Zdarzenie to było opisane w historii naszej, a papież, tych niewinnie pomordowanych uznali za świętych. Opowiadają, że kilku Polaków udało się pieszo do Rzymu, aby prosić papieża Piusa V.<sup>11</sup> o relikwie świętych dla kościoła obecnie katedralnego w Sandomierzu. Ojciec Św[ięty] wiedział o strasznym pomordowaniu niewinnych w Sandomierzu i odezwał się do polskich pielgrzymów: „proszę was moje dzieci przynieście mi kosz ziemi z cmentarza sandomierskiego”. I wrócili do kraju, a zabrawszy kosz ziemi sandomierskiej poszli powtórnie do Rzymu i zanieśli to Ojcu Ś[więt]emu. Papież wobec zgromadzonego ludu wziął garść ziemi z kosza i tak przemówił. „Na cóż wam Polacy relikwie innych męczenników, ta ziemia wasza przesiąknięta krwią waszych braci to najdroższa dla was relikwia. Wracajcie do domu i ukochajcie tę waszą polską ziemię”. [s. 4] Polacy zalani łzami, padli do nóg Ojcu Św[iętemu], ucałowali jego stopy i chwalać Boga wrócili do Polski<sup>12</sup>. A więc

Bracia Rodacy zaklinam was na miłość Chrystusa i na pamięć pradziadów naszych stójcie silnie przy Kościele Katolickim i bądźcie dobrymi Polakami. Teraz jutrzienka swobody zabłysła na widnokręgu naszej biednej ziemi, pękły pęta naszej niewoli. Bóg dobry przyjął ciche ale głębokie jęki naszych serc. Modlitwa, cierpienia i ofiary ucisku braci unitów przebiły niebios a przebłagały sprawiedliwość Bożą. Krew naszych braci na ostatniej wojnie w obcej ziemi, jak krew niewinnego Abła obmyła grzechy naszych przodków, co przez bezbożność i za miskę soczewicy sprzedali nasz kraj i wydali na pastwę wroga wiarę ojców naszych, tradycje narodowe, obyczaje, język i wolność, „a ziemia wasza pusta, miasta wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają i spustoszenie jako w pomietle wojennym” [zaj[asz] 1,17 Po ostatnim powstaniu straciliśmy wszystko. Rok [18]64 zapisał się krwawo w historii naszego kraju. Obraz zniszczenia, nędzy i niedoli dźwigał naród na barkach lat 40. A w tym okresie dziejów naszych staliśmy się jako winnica rozgrodzona, gdzie nieprzyjaciel świętokradzką ręką niszczył pracę całych wieków. Świątynie obdarte, gdzie niegdzie zgłiszcza spalonej wioski, lud gromadnie pędzony do obcej ziemi, a na zgłiszczach tylko wierny pies wyje i woła o sprawiedliwość Bożą. Dzień każdy przynosił coraz smutniejsze wieści, a kajdany niewoli coraz głębiej wrzynały się, raniły szlachetne uczucia narodu. [s. 5] Serce się rwało do swego, a wróg milczeć kazał. Mieszkałeś w swej ziemi, a nic nie wolno było. Co było szlachetniejsze zabierano od swych i najczęściej gubiono. Cytadela, lochy, więzienia przepelnione kwiatem społeczeństwa polskiego zanosily jęki i skargi do Sędziego Najwyższego wołając o sprawiedliwość. Orzeł Biały zwinął swe skrzydła na znak żaloby, zwiesił głowę na piersi, zatopił dziób w swej piersi i szarpie ją z tęsknoty, oczy swe załzawione zwrócił na swych polskich synów bez króla, bez praw, bez ziemi. Korona polska spadła z głowy jego. Pogoń Litewska zginęła. Dwa narody przysięgą zbratane rozłączone zostały. I już miała nadejść chwila ostatniego wyroku, aby naród Polski i Litwy wymazać z historii, kazano się zaprzeć narodowości, języka i ziemi. Lud nie miał znikąd pomocy, tęsknota za wolnością rosła i wspierała serca, ale trudno było potargać tę sieć przewrotnych rządów naszego wroga. Więc naród polski dla którego zgasło beznadziejne słońce wolności zgnuśniał i pogrzyżył się w letarg zwątpienia. Zamarło życie, a energia i uczucia patriotyzmu powoli wygasaly. Czasami gdzie niegdzie pokazała się iskierka lub płomyk większy, ale z tym się kryto z obawy strasznej odpowiedzialności. Pozostawała nam tylko modlitwa i cicha skarga. Ale Królowa Korony Polskiej, Jasnogórska Pani czuwała nad nami. Matka Boska Częstochowska widziała te tłumy pielgrzymów, słyszała skargi ludu na ucisk i niewolę. Widziała biednych unitów garnących się z silną wiarą i całym zaufaniem pod jej płaszcz macierzyński. Widziała ta Jasnogórska Pani, że serca wszystkich Polaków leżą u jej stóp a oczy błagalne żebrzą wolności dla Polski. Widziała ofiary jakie popłynęły obficie od tego kochanego ludu polskiego na odbudowanie wieży jasnogórskiej. [s. 6] I wezbrało matczyne serce litością dla swojego ludu. Królowa Korony Polskiej wyjednała u Boga przebaczenie naszych win i podała rękę swemu ludowi, aby go podźwignąć, rozkuła nam kajdany i jutrzienka wolności ukazała się nad ziemią polską. Mamy więc wolność, mamy swój kraj, mamy swoje prawa a to wszystko wierzę mocno zawdzięczamy Matce Boskiej Częstochowskiej. Podniósł się naród polski i zrzucił kajdany, serce ożyło, energia wstąpiła, a w całym kraju nastalo wielkie święto na które czekaliśmy lat 40. Wezbrały uczucia narodowe, serce narodu zerwało się do wolności, lzy radości zaświeciły się w oczach,

a wierzący i do Kościoła przywiązany naród polski przepelniał świątynie i złożywszy podziękowanie Władcy Świata za wolność z krzyżem na czeluści i godłami narodowo-religijnymi, z prastarą pieśnią okazywał otwarcie swoją radość. Tak Br[acia] Ro[dacy], mamy prawa konstytucyjne, mamy wolność. Dzisiaj zgromadzeni pod chorągwią narodową Matki Boskiej Częstochowskiej i orła białego zastanówmy się nad obowiązkiem jaki mamy dla swej ojczyzny. Smutne wieści dochodzą, że obok nastroju poważnego słyhać przeraźliwy zgrzyt krwawych wypadków. Bracia Ro[dacy] jesteśmy teraz wszyscy równi wobec prawa, jesteśmy jedną wielką rodziną pod znakiem orła białego, każdy z nas ma obowiązek święty, aby złączyć się razem w jedną narodową partię i wspólnie radzić nad odbudowaniem Polski. Tymczasem rak niezgody toczy społeczeństwo nasze. Podzieliło się społeczeństwo polskie na kilka partii i każda działa na swoją rękę. [s. 7] Jedni wzywają naród do pracy, aby wywalczyć spokojnie bez zabójstw ohydnych i rozlewu krwi prawa narodowe pod godłem wiary i ojczyzny, zgodnie z tradycją narodową, inni znowu wołają nie chcemy wiary, chcemy kraju wolnego, inni znowu krzyczą precz z Bogiem, precz z Kościołem, precz z Polską, precz z orłem białym, niech żyje wolność, inni nie wiadomo od kogo wysłani burzą lud po wsiach i miasteczkach aby wywołać niezgodę, a później rzeź. Czemu to wszystko się dzieje, czemu ranimy niezgodą serce Polski, Ojczyzny. Bra[cia] Rod[acy] przez miłość do Ojczyzny naszej wzywam was abyśmy się razem złączyli i razem działali. Przypuszczam, że każdy z was chociaż najbardziej zagorzały rewolucjonista kocha Polskę i pragnie jej rozwoju, więc świętokradztwem jest siać niezgodę w narodzie. Ja kapłan, sługa Boży jestem poświęcony na żołnierza i obrońcę wiary św[iętej], więc nie jestem z powołania politykiem, nie wiem więc która partia jest lepsza aby podźwignąć Polskę upadłą i odbudować. Ale oprócz charakteru kapłańskiego jestem też Polakiem i sprawa mojej Ojczyzny leży mi na sercu i nie tylko za wiarę, której stróżem jestem ale i za Ojczyznę gotów jestem nawet życie poświęcić. A więc jeżeli już nie w imię wiary to w imię Ojczyzny błagam was Br[acia] Rod[acy] aby złączyć się razem i działać wspólnie. Wszystkie partie niech wybiorą swoich kilku delegatów, niech sobie naznaczą dzień i miejsce na wspólną naradę i niech ułożą sobie program działania w tym kierunku, aby nie stracić tej ważnej chwili praw konstytucyjnych. [s. 8] Bo hańba nam na wieki i Bóg daj bym nie dożył tej chwili, kiedy mając szczęście w rękę lekkomyślnie i dla osobistej ambicji i uporu znowu dobrowolnie oddamy się w niewolę, ale już na wieki, bo każde państwo wzgardzi nami, żeśmy nie dojrżeli do samorządu.

O Królowo Korony Polskiej ratuj nas, pokieruj nami, wskaż nam drogę odrodzenia naszej Ojczyzny, zlituj się nad ludem swym. O Orle Białe rozwiń swe skrzydła nad biedną Polską i ocal ją, z odmetu niezgody wyrwij.

Br[acia] Ro[dacy]! Złóżmy przysięgę na ten sztandar narodowy, że złączymy się razem i razem wspólnie bronić będziemy praw swoich. O Matko Boża przysięgamy Ci, że wiernymi zostaniemy Tobie, a Ty bądź Królową naszą. Mamy nietykalność osoby, wolność sumienia, słowa, zebrań i stowarzyszeń a więc cześć Królowej polskiej.

Niech żyje naród polski!

[Niech żyje] orzeł biały!

[Niech żyje] bratnia miłość i zgoda!

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny*, cz. I-III. Sandomierz 1933-39.
- <sup>2</sup> Cz. Strzeszewski, *Kościół Katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych (1966-1918)*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 3., Lublin 1969, s. 261-430.
- <sup>3</sup> R. Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978.
- <sup>4</sup> St. Gajewski, *Spoleczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990.
- <sup>5</sup> M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*, Lublin 1994.
- <sup>6</sup> Ks. Adam Adamczyk, ur. 26 I 1874 r. we wsi Jasionki (archidiecezja Warszawska), przyjął święcenia kapłańskie w roku 1898, pracował jako wikariusz w parafii Radoszyce, Zwoleń (od 1900 r.), Gowarczów (od 1901 r.), Nowej Słupi (od 1902 r.). W 1906 r. objął samodzielny wikariat w Wielkiej Woli (obecnie Paradyż), W latach 1910-16 administrował parafią św. Michała w Ostrowcu a następnie w Siennie (do 1919 r.). Po krótkim pobycie na probostwie w Ilży (1919-21) wstąpił do klasztoru kapucynów, przybierając imię zakonne Honorat. Zmarł w 1927 r. jako prowincjał warszawski. W czasie pracy w diecezji był niezwykle aktywny na polu pracy społecznej, pełnił też funkcję dziekana ilżeckiego. *Archiwum Diecezji Sandomierskiej* (Dalej cyt. ADS). *Akta personalne ks. Adama Adamczyka*.
- <sup>7</sup> Krynki, wieś i folwark w pow. opatowskim, na terenie gminy Kunów, siedziba parafii rzym.-kat., która w 1883 r. liczyła 2798 wiernych. W tymże samym roku sama wieś liczyła 60 domów i 474 mieszkańców. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 4., Warszawa 1883, s. 758.
- <sup>8</sup> Ks. Józef Jarzyński, ur. 10. VI 1868 r. w Chroberzy k/Kielc, święcenia kapłańskie przyjął w 1892 r. Pracował jako wikariusz w Solcu a potem w Suchej (1895-1901). Od 1901 r. administrował parafią w Rakowie. Był proboszczem w Krynkach w latach 1902-1913, a następnie w Górze Jaroszyńskiej [Puławskiej], gdzie zmarł w 1919 r. ADS, *Akta personalne ks. Józefa Jarzyńskiego*. *Archiwum Parafii Krynki, Kronika parafii Krynki*. p. 6b-7a.
- <sup>9</sup> Źródło pochodzenia cytatu nieznane.
- <sup>10</sup> Nawiązanie do tekstu z Ewangelii wg św. Mateusza 11,28.
- <sup>11</sup> Papież Pius V rządził Kościołem w latach 1566-1572. Należał do grupy papieży reformatorów, którzy wprowadzali w życie postanowienia Soboru Trydenckiego (1545-1563).
- <sup>12</sup> Nie ustalono źródła inspiracji autora.